

Luxtorpeda, Amnestia

Widziałem człowieka przez moje okno
Był blisko, mogłem go dotknąć
To okno pokryłem srebrem i złotem
Teraz do niego się modłę, to mój totem
Stworzyłem lustro i w nie głęboko wierzę
A jest w nim pusto, widzę tam tylko siebie

Proces, wyrok, uniewinnienie!
Wyrok, uniewinnienie!

Pokonana bestia, amnestia
Recydywa na kolanach wychodzi z piekła
Amnestia

Zasadziłem drzewo, które kwietnie monetami
Ono daje swoje plony, ilekroć się skłamię
Drzewo rosło we mnie nawożone fałszem
Lecz przestało rodzić, chciało lepszą karmę
Oszczyństwo to za mało i nie zdało się na nic
Aby mieć znów owoce, miałem kraść i ranić

Proces, wyrok, uniewinnienie!
Wyrok, uniewinnienie!

Pokonana bestia, amnestia
Recydywa na kolanach wychodzi z piekła
Amnestia

Potrzebuję amnestii i chcę znów wyrzeć przez okno
Zobaczyć człowieka i go dotknąć

Wyrok, uniewinnienie

Pokonana bestia, amnestia
Recydywa na kolanach wychodzi z piekła
Amnestia